Nr 14. Kraków, 19 Stycznia — Piątek. **Rok 1883.**

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych pre numeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern; w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 18 stycznia.

Przegląd Polityczny.

Dzienniki wiedeńskie centralistyczne rozpuściły pogłoskę, że deputowani z Dalmacyi nie przybędą na posiedzenia Rady państwa. Ma to być *strike*, którego przyczyną znów ma być rozporządzenie namiestnika bar. Jovanovicsa, zaprowadzające język niemiecki jako urzędowy w wewnętrznych stosunkach władz. Na pierwszy rzut oka jest to fałsz, bo namiestnik tego z własnego ramienia zrobić nie może, a zresztą rozporządzenie językowe dla Dalmacyi istnieje już dawno i nie zostało zniesione. Chodzi tylko znów o wywołanie zaniepokojenia. Wiadomo bowiem, że deputowani dalmaccy bardzo daleką muszą odbywać podróż i często zawiśli są od terminu odpływania statków, to też prawie zawsze po każdych feryach ostatni przybywają. Tę to okoliczność wyzyskały w swój sposób organa lewicy; wszak dep. Supuk z Dalmacyi jest obecny. Zresztą nie jest to tajemnicą, że właśnie ze względu na deputowanych z Dalmacyi porządek dzienny bywa tak układanym, iżby na pierwsze posiedzenie po świętach nie wypadły przedmioty ważne.

Komisya przemysłowa Izby wyższéj ukończyła już obrady nad nowellą do ustawy przemysłowéj i jeszcze tylko odbędzie jedno posiedzenie, aby wysłuchać i zatwierdzić sprawozdanie hr. Blome. Komisya nie poczyniła w tem przedłożeniu zmian zasadniczych, lecz zaprowadziła tylko poprawki stylistyczne, gdzie tego wymagała większa jasność przepisu lub też wątpliwości prawnicze. *Presse* donosi, że w sferach parlamentarnych decydujących czynią się przygotowania, aby dalszą reformę ustawodawstwa przemysłowego jak najrychléj przeprowadzić. W tym celu zgromadziła się większość komisyi przemysłowéj Izby deputowanych i w obecności radcy sekcyjnego bar. Weigelsperga naradzała się nad tym przedmiotem. W końcu oświadczono się za tem, aby niektóre rozdziały przedłożenia rządowego, jak o inspektorach fabrycznych, pomocnikach, terminatorach, jeszcze w ciągu téj sesyi były załatwione.

Komisya budżetowa Izby deputowanych załatwiła już budżet ministerstwa sprawiedliwości. Podczas rozpraw interpelował obecnego kierownika ministerstwa sprawiedliwości dep. Sturm, co do powodów wydania rozporządzenia językowego dla Szlązka, i czy minister rozporządził, aby podania niemieckie we wszystkich krajach były przyjmowane i po niemiecku załatwiane. Dr. Prażak odpowiedział, iż pokazało się rzeczą konieczną, aby w okręgu sądowym opawskim przyjmowane były i podania czeskie, w okręgu cieszyńskim zaś podania polskie, a to z tego względu, iż tam nie można wyłącznie ludności niemieckiej. Polecenia, aby podania niemieckie we wszystkich krajach były przyjmowane i po niemiecku załatwiane, nie było potrzeba, bo w Tyrolu południowym język włoski jest rodzimym, a w Dalmacyi już rozporządzenia z r. 1868 i 1872 uznały język włoski, a względnie język serbsko-chorwacki za język urzędowy. Na wywody pp. Tonklego i Mattusa, którzy zarzucali, że prowadzenie ksiąg gruntowych przedstawia pewne wadliwości, oświadczył minister Prażak, że zwróci całą uwagę na to, aby wykazane niewłaściwości zostały jak najprędzej usunięte, i aby w księgach gruntowych były także zamieszczane daty o wymiarze katastralnym i czystym zysku. Na zapytanie dep. Czerkawskiego oświadczył minister, że złożył już N. Panu raport o potrzebie urządzenia w Galicyi trzech nowych trybunałów sądowych, między innemi także w Brzeżanach.

Wybory uzupełniające do Rady państwa skończyły się onegdaj wyborem deputowanego z berneńskiego okręgu miejskiego. W celu ogłoszenia kandydata odbyło się w Bernie d. 14-go zgromadzenie przedwyborcze, na którem niemieccy hegemoni dali nowy dowód swojej nietolerancyi i braku tych cnót, których radzi odmawiają przy każdej sposobności swoim przeciwnikom. Na zebraniu tem wszyscy mówcy niemieccy kładli nacisk, że żywioł niemiecki musi w Austryi wziąć przewagę, „pomimo chorobliwych wysileń zazdrośnych, jakiego doznaje.“ Język niemiecki musi być jedynym językiem w Austryi. Sprawozdawca Blietzfeld posunął się nawet do takiego absurdum, iż twierdził, że państwo, które równouprawnienie wszystkich swych narodowości na swym wypisuje sztandarze, musi przez to samo upaść. Wreszcie zalecał na kandydata burmistrza Winterholera, którego też jednogłośnie kandydatem wybrano.

W Sejmie węgierskim prezes ministrów Tisza, odpowiadając na interpelacyę co do przyczyny samobójstwa ambasadora Wimpffena, oświadczył, że list hr. Wimpffena do br. Hirscha, ogłoszony w berlińskim *Tageblatt*, jest prawdziwy i pisany za zmylony, skutkiem czego też zupełnie bezzasadnemi są pogłoski, jakie zostały rozpuszczone na podstawie tego listu. Hr. Wimpffen w liście do br. Hirscha prosi go tylko, aby zajął się jego rodziną. Udowodnioną jest rzeczą, że hr. Wimpffen nie był z br. Hirschem żadnych pieniężnych stosunkach. Nieprawdą jest, jakoby hr. Wimpffen w przededniu samobójstwa wysłał w tej sprawie relacyę do ministra spraw zagranicznych, hr. Kalnokiego. W liście do hr. Kalnokiego polecił ambasador żonę swoją i dzieci łasce monarchy, prosząc zarazem, aby skutki nieszczęsnego jego kroku nie dotknęły niewinnych. Dep. Istoczy postąpił nieszczęście, szarpiąc dobrą sławę nieszczęśliwego dyplomaty. Izba odpowiedź powyższą przyjęła do wiadomości.

Do *Polit. Corr.* piszą z Rzymu, że p. Giers przybędzie do Wiednia d. 22 b. m.

Od początku roku bieżącego, oczy całej Europy zwrócone są bezustannie ku Paryżowi, skąd sensacyjne wiadomości codziennie nadchodzą. Najprzód niespodziewana śmierć Gambetty, potem aresztowanie ks. Napoleona. Dwa te fakta nie są pozbawione pewnego logicznego związku. Prawie nazajutrz po śmierci najznakomitszego przedstawiciela III Rzeczpospolitej, odezwał się już pretendent, który pierwszy zabrał głos po głosu, na co odpowiedziano mu zaprowadzeniem go do więzienia. Aresztowanie księcia jest w tej chwili *l'événement du jour*, wysuwa się na plan przed wszystkiemi innymi sprawami, nawet przed tak ważną kwestyą, jaką jest sprawa egipska i nota angielska, będące obecnie przedmiotem studyów wszystkich gabinetów europejskich.

W tej jeszcze chwili trudno właściwie osądzić co zamierzał książę Napoleon wydając swój manifest, którego obszerną treść podaliśmy wczoraj. — Nie robi się bowiem zamachu stanu, nie mając siły, a ze wszystkich pretendentów do tronu książę Napoleon niezawodnie najmniej miałby szans powodzenia. W każdym razie nie udały to *coup d'état* jest znaczącym i ważnym symptomatem i pociągnie za sobą skutki, które mogą wywrzeć stanowczy wpływ na dalszy rozwój stosunków francuskich. Już natychmiast po dokonaniu aresztowania, postawił znany deputowany **Floquet** wniosek żądający, aby członkom rodzin, które niegdyś panowały we Francyi, zabronić pobytu we Francyi, i koloniach francuskich. Izba zawotowała nagłość, co jeszcze nie dowodzi, aby wniosek ten był przyjęty. Nagłość odnosi się jedynie do formalnego traktowania tej sprawy. Choćby go zresztą Izba deputowanych przyjęła, pozostaje jeszcze senat, który z pewnością go odrzuci. Wszystkie dzienniki z wyjątkiem czerwonych, ganią energicznie postępowanie Izby co do wniosku Floqueta. Mówią, że pod presyą opinii cofnie się Izba, i niezamieni w uchwałę wniosku niesprawiedliwego i w najwyższym stopniu rewolucyjnego, przypominającego najgorsze tradycye roku 1848.

Dotknąłby on bowiem ludzi uczciwych, światłych patryotów, którzy swojem najlegalniejszem i najpoprawniejszym postępowaniem ani na jednę chwilę nie naruszyli istniejących praw i instytucyj. Aresztując księcia Napoleona, był niezawodnie rząd republikański w swojem prawie; przyjmując zaś wniosek skazujący na wygnanie członków rodziny Orleanów, popełniłby akt najwyższej niesprawiedliwości, a niedający się nawet upozorować znanym aksyomatem: *Salus Reipublicae suprema lex*. W razie jednak przeciwnym trzeba będzie przyznać, że niefortunne, karnawałowe i dyletanckie wystąpienie czerwonego księcia uniemożebniło na czas dłuższy ewentualność zaprowadzenia monarchii we Francyi.

Prasa angielska w ogóle nieprzychylnie wyraża się o manifeście Napoleona.

Nota angielska w sprawie egipskiej wywarła wszędzie— z wyjątkiem naturalnie Paryża— jak najlepsze wrażenie. Obecnie w kołach dyplomatycznych europejskich przemawia przekonanie, że sprawa egipska nie będzie traktowana na konferencyach europejskich, ale że toczyć się będą narady wprost między gabinetami, *de cabinet à cabinet*. *N. fr. Presse* donosi, że w Wiedniu bardzo są zadowoleni z noty angielskiej.

Korespondent londyński *N. fr. Presse* miał rozmowę z jednym z wybitnych angielskich mężów stanu, w której tenże uskarżał się, że dzienniki krajowe i zagraniczne tak małe przywięzują wagi do tego ustępu noty Granvilla, który mówi, że rząd angielski wycofa zaraz swe wojska z Egiptu, skoro tylko stosunki w Egipcie na to pozwolą. Gdy zaś korespodent zrobił uwagę, że ustęp ten jest prostym frazesem, służącym za środek do celów dyplomatycznych, zapewnił go uroczyście ów mąż stanu, że Anglia nie marzyła nigdy o anneksyi Egiptu, i że ustęp ten jest szczerem oświadczeniem. Co się zaś tyczy projektu ustanowienia jednego doradcy finansowego, oświadczył, że Anglia nie będzie w niczem krępowała wolnego wyboru tego urzędnika, który będzie w zupełności zależał od chedywa; oświadczenie zaś p. Duclerc, że Francya spodziewała się, iż Anglia sama po stłumieniu powstania przywróci w Egipnie *status quo ante*, nazwał zupełnie błędnem; Anglia przyrzekła tylko, że poszanuje prawa już nabyte i traktaty międzynarodowe. Francya nie powinna więc narzekać, że została zawiedzioną.

Zresztą Gladstone oświadczył wyraźnie w parlamencie, że po wszystkiem, co zaszło, przywrócenie *status quo* jest niemożebnem.

Francya z każdym dniem staje się bardziej nieobliczalną. Oto republika, która dotąd tylko z przyjemnością wypędzała z klasztorów i na wygnanie skazywała zakonników, ujrzała się w konieczności zamknięcia w „Conciergerie“ eks-czerwonego i eks-bezwyznaniowego, wielce rozumnego a zwykle wielce ostrożnego księcia, który bezmyślnie i płocho wystąpił w obronie zwierzchności, zasady władzy i podkopanej przez ateizm religii! Co tu sprzeczności! Co to za pomięszanie pojęć, zasad, co za brak loiki w czynach, słowem, co to za galimatias! Wierny obraz chaosu, do którego doprowadziły Francyę anarchiczne rządy i obniżenie się poziomu społeczeństwa! Jak to wszystko wytłómaczyć sobie rozsądnie, jak zrozumieć cośkolwiek? Manifesta ogłasza się po zamachu stanu — ks. Napoleon kazał swój rozlepić przed swojem uwięzieniem, jak gdyby chciał je wywołać; a jak złośliwi twierdzą, może dlatego że czuł, iż dziś najbezpieczniejszem we Francyi miejscem jest więzienie! Czy też książę tak dalece lekceważył sobie Rzeczpospolitą, iż przypuszczał, że nawet po głośnem wypowiedzeniu jej atramentowej wojny, nie odważy się onana czyn energii względem niego?

Bądź co bądź, ujrzała się Republika w niemożności niespełnienia go, a charakterystyczną illustracyą republikanizmu francuskiego jest wyrażenie się ministra sprawiedliwości: „że rząd będzie zawsze bacznie czuwał, aby każdy obywatel, **nawet** ks. Hieronim, postępował podług obowiązujących ustaw.“ To **nawet**, które spadło z ust republikańskiego ministra pośród republikańskiej Izby, ma zdaniem naszem niemałą psychologiczną wartość i niemałą siłę komiczną.

Ks. Napoleon, wiadomem to jest, umie pisać i mówić. To też manifest jego, niezrozumiały jako czyn, niemałą ma wartość jako pełna ironii i prawdy satyra dzisiejszych stosunków, dzisiejszego rządu i całego francuskiego republikanizmu. Zwięźlej, silniej, lepiej, trudno było nacechować i napiętnować całą nicość dzisiejszego stanu rzeczy. Napoleon III, który znał się na broszurach i pamfletach politycznych, musi być tam w górze zachwycony a może nawet czuje się pomszczony, aczkolwiek powie sobie niezawodnie, że Strasbourg i Boulogne wymagały więcej odwagi niż napisanie i rozlepienie dziś manifestu!.

Ale co dalej? Anemiczna Republika nie zdobędzie się— i powinszować jej tego należy— na czyn okrutny. Rozchodzić się będzie tylko o to, kto ostatecznie okryje się śmiesznością, czy ona, czy książę Napoleon? Ale manifest ks. Napoleona popchnąć może Republikę do bezkrwawych nadużyć, do nieroztropnych prześladowań, które tylko zdolne przyśpieszyć jej nieunikniony koniec. Do rzędu takich zaliczyćby trzeba proskrypcyę wszystkich członków rodzin, które panowały we Francyi, gdyby wniosek Floqueta, którego nagłość Izba tak znaczną większością uznała, nabył mocy prawnej. Proskrypcya, pozbawiając Francyę porządnych ludzi, rozwiązałaby ręce pretendentom, a w każdym razie ułatwiłaby im działanie przeciw Rzeczypospolitej.

Jak zawsze, tak i wobec ostatnich wypadków, życzyć należy Francyi, aby przyśpieszyły one powstanie silnego, prawdziwego, na zasadzie a nie na przypadku opartego rządu. Trudno jednak zapoznawać, że nietylko wewnętrzne stosunki stoją na przeszkodzie ustaleniu się takiego rządu, ale że i zewnętrzne wpływy są i muszą mu być przeciwne. Francya zaś zeszła do tego, że z obawy zewnętrznego nieprzyjaciela, lęka się wzmocnić wewnątrz. Aby ją zbawić i podnieść, trzeba żeby męskiej siły i męskiej woli nabrał duch publiczny.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 17 stycznia.

(§§) Za tydzień wyzwoleni zostaniemy z nieznośnej agitacyi wyborczej. Żałować będą za nią chyba pewni korespondenci, którzy po za wyborami nie umią znaleść, czy nie chcą nawet szukać innego materyału. Pocieszą się oni rychło, gdyż zbliża się sezon walnych zgromadzeń banków, towarzystw zaliczkowych, spożywczych itd., a to znowu wystarczy na dłuższe zaspokojenie głodu reporterskiego. Kto zdaleka przypatrywał się całej akcyi wyborczej, nie kierował się uprzedzeniami, ani nie unosił namiętnością, niezawodnie przykre wyniesie wrażenie z całości. Oby tylko lokalna agitacya stolicy nie oddziałała w jakikolwiek sposób na zbliżającą się powszechną, sejmową kampanię wyborczą!

Frazes, że lwowskie wybory rozbudziły zapał do życia publicznego w szerszych kołach, pozostanie frazesem, a tymczasem szkodliwe następstwa niezawodnie długo uczuć się dadzą. Któż teraz nałoży wodze tym różnorodnym żywiołom, które z różnych zakątków śmiało wychyliły głowę i całe miesiące perorowały w ratuszu lub nawet pisały o obskurantyzmie, kompromitowaniu miasta itd.? Jeżeli wszyscy ci mówcy i publicyści improwizowani nie zechcą zakonserwować się w spokoju aż do przyszłych wyborów miejskich, lecz

---

Książka rosyjska o Litwie i Białorusi.

Żiwopisnaja Rossija, otieczestwo nasze w jego ziemielnom, istoriczeskom, plemiennom, ekonomiczeskom i bytowom znaczenii, pod obszczej riedakciej P. P. Siemionowa, wicepredsiedatiela impieratorskago russkago gieograficzeskago obszczestwa. Tom III. Pietierburg, izdanije M. O. Wolffa, 1882. 4to. Str. 490.

(Dokończenie).

Co tam dzisiaj słychać w tych ziemiach? Tego, cobyśmy się przedewszystkiem dowiedzieć chcieli, niepodobna w dziele tem szukać — nie pozwolonoby drukować. Jednak dwa ostatnie rozdziały dają przecież wiele objaśnień. Rozdział o pracy ludu, obejmuje stosunki rolnicze, handlowe, przemysłowe, przemysł domowy i t. d.. Sukiennych i kortowych fabryk wymienia autor 145, roczna produkcya sięga 9 milionów. Słyną: fabryka papieru Pusłowskiego w Kuczkuryszkach pod Wilnem, huty żelazne Chreptowicza w Wiszniewie i Witgensteina w Nalibokach.

Pod względem moralności i kultury ludu, powiada autor: że w gubernii kowieńskiej, gdzie prawie cała ludność jest wyznania rzymsko-katolickiego, gdzie wielu księży pochodzi z włościan, wpływ duchowieństwa jest bardzo znaczny i wywiera błogie skutki. W guberniach zaś wileńskiej i grodzieńskiej, po wydaleniu z politycznych powódów dawnych proboszczów, nasłano niegodne indywidua, które o lud zupełnie nie dbają. Lud uważa ich za **czynowników**, i chętnie poszukuje i gości u siebie prywatnych nauczycieli, po chatach nauczających.

Ze statystyki, dołączonej przez p. Siemionowa, notujemy: Ogólna ludność trzech gubernij litewskich wynosi 3,500,000, Litwinów 46%, Białorusinów z małą przymieszką Małorusinów i Wielkorosyan 35%, Polaków 8%, żydów 10%. O stanie rzeczy lepiej objaśnia statystyka wyznań: ludność rzymsko-katol. 62%, prawosławna 30%, żydowska 10% — więc prawosławie stanowi mniej, niżli trzecią część. Od roku 1861 do 1871 ludność wzrosła o 15%, od 1871 do 1876 przybyło znowu 10%. Na 1 milę kwadr. przypada 231 mieszkańców.

P. Siemionow tak się pod koniec wyraża: „Mówiąc ogólnie, długa i po części sławna przeszłość litewskiej prowincyi w epoce zjednoczenia jej z Polską, nadała jej takie cywilizacyjno-historyczne elementa i rysy, które nie mogły zniknąć i zostać zgładzonemi w ciągu jednego stulecia i nie mogą być sztucznie zniszczonemi. Polska, albo spolszczona szlachta, a nawet drobna szlachta ze swoim przyrodzonym językiem, znajdującym oparcie w bogatej, a tak drogiej dla każdego Polaka literaturze, ze swoją religią i historycznemi podaniami, z wysoką na swój czas i dostatecznie samoistną kulturą, nie może być ani przenarodowioną, ani wyniszczoną w kraju, ani nawet wydaloną z niego, i na długo jeszcze pozostanie jednym z ważniejszych cywilizacyjno-historycznych i etnograficznych elementów prowincyi.“

Takie jest zdanie uczciwego i uczonego Moskala o Litwie; po naszemu brzmiałoby ono, że jeszcze na Litwie Polska nie zginęła.

* * *

Białoruś znaną jest w naszej literaturze zaledwo z kilku dzieł, obejmujących niektóre tylko jej części. Baliński w „Starożytnej Polsce“ wylicza niektóre miasta Białej Rusi, ale nie podaje ani historycznych, ani etnograficznych szczegółów o całym kraju. Eustachy Tyszkiewicz wydał opis Borysowskiego powiatu; Zienkiewicz zebrał pieśni pińskie — ale Białoruś, jako całość, była prawie *terra incognita*. Przekonywamy się o tem po przeczytaniu pracy p. Kirkora, która nam prawie nowe światy odsłania.

W opisie czasów pierwotnych, rozbiera autor pieśń o pułku Igora, która tutaj jest źródłem, lubo Karamzin, Tatiszczew, Herbel, mylnie to źródło pojmowali. Rzekę Niemikę, wpadającą do Świsłoczy, brali za Niemen; Dudołki, dziś Dudicze w pow. Ihumeńskim, przerzucili gdzieś w Nowogrodzkie. Bitwa, którą poeta opiewa, odbyła się roku 1067 nad Niemiką pod Mińskiem. Czytamy w tym poemacie o starej cerkwi św. Zofii w Połocku, o Horodnie, najdawniejszej osadzie pińskiej. Poemat, lubo z czasów już chrześciańskich pochodzi, jest źródłem i dla pogańskiej mitologii białoruskiej. Wieszcz Bojan, to wnuk Welesa; wiatry, wnuki Stryboga, pana burz i morza, poległe w boju, to wnuczęta samego Dadż-boga, t. j. słońca, syna wszechwładnego Pioruna.

Białoruś, mowi autor, to kraj mogił, kurhanów, grodzisk, gródków, uroczysk, zamków, zamkowiszcz, tam na każdym kroku trzeba się spotkać z przeszłością w zabytkach, podaniach, pieśniach... Zliczonych kurhanów jest 1051. Podaje autor udzielony przez prof. Łepkowskiego rysunek szewelskiego bożka o 2 głowach, którego podobizna przechowuje się w gab. arch. Uniw. Jag.. Nader zajmujące są wiadomości o stosach kamiennych i ich znaczeniu; — kamień znaleziony koło Orszy, objaśnia autor po raz pierwszy, jako *dolmen* pogański, który leżał na czterech podstawach, podobny do znalezionych przez autora na Podolu nad Seretem. Na tym dolmenie prastarym wyryto w r. 1171 napis o ks. połockim Rohwołodzie. Zabytek ten zajmował wszystkich badaczy rosyjskich, lecz był dla nich zagadką.

Szczep białoruski zajmuje 26,000 mil kw. — a liczą go na przeszło 3 miliony. Jakaż to bogata skarbnica: wierzenia tego ludu, wszystkie bodaj dotąd tajemnie przechowane. Święto Kolady (kolendy) zlało się z Bożem Narodzeniem; każda pora roku ma patrona: opiekunką wiosny Lola lub Lala; lata Ciocia; jesieni Życień; zimy Ziwcia. Uroczystość Cioci, letniej lub gromownicy małżonki Pioruna, była najważniejszą. Jest to odrodzenie natury to samo co Żywa lub Siwa Czechów i Pomorzan, w Polsce święto Gromnicznej N. M. P. Wielkanoc sięga prastarych Aryjczyków, ich Radka, to słowiańska Radhost, białoruska Radounica. Jajko używane było jako symbol światła i śmierci Z Radounicą łączą się Dziady. Opisuje autor i objaśnia święta Lalnika, Jaryły, Semika, Kusta, Kupały z wiankami; objaśnia bóstwa **dotąd u ludu czczone** np. Czur, bożek domowy (zkąd praszczur), Lesz, pan lasów, figlarz podobny do rusałek, Białybog, Prabog lub Białun, 8 biesów, których nazwiska wcale nie są słowiańskie np.: Nikitron, Favon, Farazon, Ludon itd. Mamy tu po raz pierwszy kompletny zarys mitologiczny, mamy *Kalendarz pogański* białoruski, który uzupełnia opis życia ludu od kolebki do śmierci.

Zarys historyczny prowadzi autor podług latopisów, ale prostuje je i dopełnia, a najważniejszem jest tu wspomniane już następstwo książąt połocko-litewskich. Dopiero w r. 1500 ustają doszczętnie udzielni książęta — powstają województwa: połockie, nowogrodzkie, witebskie, mińskie; w r. 1559 po poddaniu się mistrza Ketlera, inflantskie, w r. 1590 mścisławskie, księstwa zaś pińskie i turowskie przyłączono do województwa brzeskiego. Wojny domowe i wojny z Moskwą najwięcej Białoruś niszczą i od r. 1472 do 1775 do rozbiorów kraju, jest Białoruś prawie bez przerwy teatrem wojen. Rok 1812 (Borysów-Berezyna) dał się znowu Białorusi krwawo we znaki. Kończy się ten rozdział suchem zestawieniem ostatnich wypadków: skasowanie statutu litewskiego, obalenie unii itd. Smutny jest obraz umysłowości tych ziem. Trudno uwierzyć, że szkoły ludowe wiejskie pojawiają się tam zaledwo w bieżącem stuleciu. Dlatego to lud ten, sam sobie zostawiony, obcujący tylko z półdziką, wspaniałą i fantastyczną przyrodą, pozostał dotąd, jakim był, i żyje w świecie własnym, pełnym fantazyi, cudów, widziadeł, duchów, sił tajemniczych, zwyczajów i obyczajów z czasów pogańskich. **Tam można starych Słowian widzieć żywych.**

Z dziejów oświaty, obszernie traktowanych, zwraca uwagę rozległa działalność zakonu Jezuitów. Występuje tam wybitnie postać Grubera, człowieka genialnego, a prawie nieznanego. Szlachtę białoruską od r. 1580 do 1820 kształcili wyłącznie tylko Jezuici. Ciekawe są losy ich Akademii w Połocku, która 8 lat istniała.

W rozdziale tym jest mnóstwo nieznanych szczegółów, opisy przyrody, rybołowstwa, myśliwstwa, osobny rozdział o Pińszczyznie, są to światy tak nowe i cudowne, że rozdziały te, wydane w językach zachodnich, ściągałyby niewątpliwie mnóstwo cudzoziemców podróżników na Białoruś, gdyż nic podobnego niema w całej Europie. Dlatego to i Dr Rehman, po Afryce i innych krajach dalekich, dwukrotnie już zwiedzał oryginalną Białoruś i zachwycał się jej skarbami.

Walka z przyrodą już się tam jednak zaczęła na dobre. Pod kierunkiem jenerała Żylińskiego (Polaka) osuszono już, pokrajano, użyzniono od r. 1873 do 1881 1,200,000 dziesiatyn, czyli 235 mil kwadr. Jakie ztąd właściciele mają korzyści, oprócz ozdrowienia kraju, dosyć przytoczyć jeden przykład: majątek Wasilewiczowicze miał dawniej z sianożęci dochodu 150 rubli, obecnie 5862.

Ostatni rozdział podaje szczegóły o 177 osadach, miastach, wsiach i t. p. Spotykamy tu Nieśwież, Słuck, i Łohock Tyszkiewiczów, Oświej Hilzenów, Krastaw Platerów, Szkłów Chodkiewiczów, Druck, Orsza, Suchary nadane w r. 1569 przez Zygmunta Augusta Pawłowi Kirkorowi, „nietylko za zasługi wojenne, ale szczególnie za to, że dobrze władał językami: tureckim, tatarskim, bułgarskim, serbskim i wołoskim.“

O dawnych rezydencyach, zbiorach, galeryach i ich losach mamy tu szczegóły autentyczne z pierwszej ręki i jedyne.

Kończymy na tem to pobieżne sprawozdanie, z którego przecież historyk, archeolog, etnograf, powieściopisarz i w ogóle czytająca publiczność pozna, że dzieło to jest prawdziwą skarbnicą, że stanie się ono niezbędnym podręcznikiem i w wielu razach źródłem. Nie wątpimy, że znajdzie się wydawca, który zechce zaskarbić sobie tę wielką zasługę, że wyda to dzieło po polsku i utoruje mu drogę do naszej publiczności.

Przyszły tom wydawnictwa ma obejmować Królestwo Polskie.

Naczelną redakcyę opracowania ziem „Królestwa Polskiego“ objął podobno J. I. Kraszewski. Nie wiemy, komu powierzone zostały poszczególne prace; podobno rzecz ta jest dopiero w toku. — Księga ta VII wydawnictwa ma obejmować 16 zarysów, mianowicie:

„Czasy przedhistoryczne w pomnikach i naukowych badaniach.— Polska przed rozbiorami.— Polska podczas rozbiorów. — Polska po rozbiorach aż do 1815 r. — Prawodawstwo we wszystkich epokach historycznego życia. — Znaczenie kodeksu napoleońskiego. — Ustawy i instytucye administracyjne ostatnich czasów. — Oświata publiczna, Jezuici, Pijarzy, komisya edukacyjna, uniwersytet, nauka, bibliografia, typografia, biblioteki, archiwa, muzea. — Literatura. — Sztuki piękne, malarstwo, teatr, rzeźba aż do ostatnich czasów. — Tradycye narodowe, obrzędy, ślady pogańskich zwyczajów, obyczaje, uroczystości, chrzciny, wesela, pogrzeby, dożynki, śpiewy, tańce, przysłowia, gusła itd. — Rysy z życia magnatów, szlachta, jej rycerski charakter, ujemne strony, religijność, czyny wojenne, wybór królów, sejmy, konfederacye, zajazdy, ogólne rysy życia, położenie włościan.— Fizyczna przyroda Polski, klimat, rola i produkta, gospodarstwo wiejskie.— Polska pod względem geograficznym.— Górnictwo, rękodzieła, przemysł i handel. — Warszawa i jej okolice. — Miasta z lewej strony Wisły. — Miasta z prawej strony Wisły.“

Ważną jest rzeczą, żeby opracowanie tych rozdziałów, tak rozmaitej treści, powierzono właściwym autorom — iżby i Polska wypadła w tem wydawnictwie równie dobrze, jak Litwa i Białoruś.

S.

także i w wyborach sejmowych rolę odegrać postanowią, to w końcu Lwów stanie się praktyczną szkołą zniechęcania spokojnych obywateli do życia i systemu konstytucyjnego w ogóle.

Lwowska agitacya wyborcza wydała kilka symptomów, nad któremi bliżej zastanowić się warto, bo świadczą one niekorzystnie o naszej dojrzałości do życia publicznego. Bibliotekę całą stanowiłyby mowy wygłoszone na różnych zgromadzeniach wyborczych i artykuły z ich powodu pisane, a mimo to, z całej tej biblioteki nie wydusiłby nikt przedmiotowej krytyki programów. Cała walka toczyła się na tle osobistem. Że pewien dziennikarz niesympatyczny dla wielu i jego organ popierają pewne stronnictwo, to już wystarcza przeciwnej stronie zupełnie, aby potępić stronnictwo całe i ignorować zupełnie wszelkie jego dodatnie strony. Co smutniejsza, krytyka tego rodzaju ma powodzenie, bo wielu daje się tem teroryzować, że kto nie idzie za pewnem kółkiem, ten znaleść się musi w jednym szeregu z pewnym dziennikarzem i pewnym organem. Całe życie publiczne możnaby w ten sposób *od absurdum* doprowadzić, bo ów dziennikarz lub organ używany za straszydło, potrzebowałby tylko chwilowo zesolidaryzować się z najwięcej szanowanem i cenionem stronnictwem nietylko we Lwowie, lecz np. w sejmie, aby zaraz zmienić sytuacyę i małodusznych popchnąć do przeciwnego obozu.

Drugim niepomyślnym objawem jest nierówne, niesprawiedliwe nawet traktowanie spraw, osób i stosunków. Jeżeli np. pan prof. A. postanowi puścić się w wir życia publicznego ze stronnictwem, któremu prasa więcej sprzyja, to nietylko nikt w tem nie widzi nic złego, lecz owszem nazywa to aktem obywatelskiej gorliwości. Jeżeli natomiast inny profesor dajmy na to B. lub C. pozwoli sobie brać udział w życiu publicznem ze stronnictwem, dla którego prasa jest niełaskawą, to już nietylko jest na każdym kroku w samem życiu publicznem ścigany, lecz nadto spotyka się z ciężkim zarzutem, że zaniedbuje obowiązki profesorskie, poniża katedrę itd. itd. Zkądżeż to nierówne traktowanie jednakowych sytuacyj? Albo obaj panowie profesorowie idą tylko za poczuciem obywatelskiej gorliwości, albo obaj uchybiają obowiązkom profesorskim. Na tym punkcie są sobie równi, a czy działalność pierwszego lub drugiego jest pożyteczniejszą i sympatyczniejszą, to nie wpływa bynajmniej na samą kwalifikacyę czynu t. j. puszczenia się w wir życia publicznego. Gdyby przynajmniej poprzestano na tej jednej sprawiedliwości! Sympatya dla programu jednego lub drugiego profesora odbija się także na sądzie o wartości naukowej jednego i drugiego. Jeżeli prof. B. lub C. wodzi rej w niesympatycznem dla prasy stronnictwie, to już z tego powodu ktokolwiekbądź, niemając nawet wyobrażenia o jego przedmiocie, nie poinformowawszy się choćby tylko w kołach słuchaczy, zarzuca mu, że jest zerem w nauce, że kompromituje katedrę, że nawet demoralizuje młodzież.

A cóż więcej demoralizować może młodzież, jeżeli nie taki sąd dorywczy lub to ciągłe nawoływanie jednego tylko profesora do katedry, do nauki, nawet bez świadomości, że nawoływanie to jest uzasadnionem i potrzebnem? Nie wymieniam nazwisk, ale gdyby to było potrzebnem, wskazałbym wyraźnie pewnego profesora, może nawet dwóch profesorów, których w ostatnich czasach nawet w pewnych dziennikach zaliczono do „obskurnych żywiołów,“ chociaż notoryczną jest rzeczą, że obaj w zakładach swoich spełniają ściśle obowiązki profesorskie, mają powagę u młodzieży i w gronie profesorskiem bynajmniej nie stoją na szarym końcu. Dlaczegóż wyrządzać taką krzywdę ludziom, którzy występują jawnie z swojemi programami na widowni publicznej, dlaczegóż nie ograniczyć pocisków tylko na tę widownię?

Wyprzedzając tych, którzy zechcą w powyższych uwagach widzieć produkt jakiejś inspiracyi, oświadczam, że od początku do końca pisałem za inspiracyą — tego poczucia sprawiedliwości, które ozwać się w końcu musi w bezstronnym świadku naszej agitacyi wyborczej.

Wiedeń 17 stycznia.

(*A*) Między kombinacyami ostatniego tygodnia, o których wczoraj wspomnieliśmy, ważne miejsce zajmowały także wieści dotyczące osoby hr. Andrassego. To go mianowano następcą hr. Kalnokiego, to nieboszczyka hr. Wimpffena w Paryżu. Trzeba chyba grubej nieznajomości stosunków i osób, aby w tej chwili uważać jednę lub drugą kombinacyę za możebną. Nie należymy do tych, co mniemają, że karyera hr. Andrassego jest już skończoną; najmniej zaś przypuszczamy, aby on sam taką o sobie miał opinię. Niby pustelnik w Terebes, niewątpliwie hr. Andrassy w Węgrzech ciągle gra czynną rolę polityczną za kulisami. Lecz stanowisko ministra spraw zagranicznych jest obsadzone, jak się zdaje, na długo, a hr. Andrassy nie ma ambicyi szukania lub objęcia posady podrzędnej, na której trzeba być posłusznym. Niewdzięczna to rzecz odgadywać, jakie przyszłość może sprowadzić zmiany. Pogorszenie stosunków z Rosyą lub potrzeba znacznego ścieśnienia węzłów przymierza z Niemcami, mogą pociągnąć za sobą powrót hr. Andrassego do władzy. Na teraz ograniczyć on się musi na roli „byłego ministra spraw zagranicznych.“

Jeszcze ś. p. Haymerlego uważano za szefa sekcyi hr. Andrassego, czego o hr. Kalnokim nikt jeszcze nie miał prawa i powodu powiedzieć. Że zaś hr. Andrassy nie przyjmie żadnej ambasady, najmniej zaś ambasady austryackiej w Paryżu, jest pewnem nietylko z przytoczonej przyczyny, ale także ze względu na wybitną jego przeszłość polityczną. Jakążby miał hr. Andrassy grać rolę w Paryżu, główny twórca i wielbiciel przymierza między Austryą a Niemcami i powiernik ks. Bismarka? — on, który przechodził przez piekło i czyściec przymierza trójcesarskiego, aby wreszcie wejść do raju przymierza dwucesarskiego i przez jakąś dziwną ironię losu musiał ustąpić w chwili właśnie, gdy owoce długoletnich zabiegów dojrzały?

W Paryżu niemasz miejsca dla męża tych przekonań, co hr. Andrassy, choćby nawet — o czem nikt nie myśli — on sam się na to miał zgodzić. Dotąd zawsze jeszcze najprawdopodobniejszym kandydatem na posadę w Paryżu, jest hr. Hoyos, który już służył przez parę lat, jako radca poselstwa w ambasadzie w stolicy francuskiej, chyba, gdyby zechciano wysłać tam hr. Ludolfa z Rzymu. W ostatnim razie należałoby powiedzieć: *Promoveatur ut amoveatur*. Byłoby to poniekąd skazówką pewnego niezadowolenia z działalności tego zkądinąd cennego i zasłużonego dyplomaty, który atoli może nie posiada potrzebnego stopnia energii, aby wśród dzisiejszych trudnych okoliczności w Rzymie stawić należyte czoło rozmaitym prądom tamtejszym. Gdyby hr. Gołuchowski nie był za młodym jeszcze, miałby także widoki, albowiem zdolności i kwalifikacyj wcale mu nie brakuje; ale ponieważ młodość jest błędem, który z dniem każdym się poprawia, przeto nie minie tego młodego dyplomatę piękna i zasłużona przyszłość.

Uwięzienie ks. Napoleona w Paryżu sprawiło tu głębokie wrażenie. Powszechne w kołach poważnych panuje przekonanie, że rząd francuski dopuścił się wielkiego błędu politycznego. Nie byłby go popełnił, gdyby nerwy ludzi rządzących i rządzonych w Paryżu, nie były rozstrojone śmiercią Gambetty. Cała atmosfera musi być duszną teraz w Paryżu. Wszystko to woda na młyn ks. Bismarka. Tu już nie można mówić o szczęściu kanclerza niemieckiego, skoro jego antipodowie polityczni tak mu nie dorośli.

Sprawy zagraniczne.

Niemcy.

Mowa feldmarszałka Manteuffla.

Wydział krajowy dla Alzacyi i Lotaryngii zwołany teraz do Strassburga na sesye. Namiestnik tych prowincyj, feldmarszałek Manteuffel, zaprosił d. 15 b. m. członków wydziału na ucztę, a wygłoszoną tu mowę jego biuro Wolffa powtarza dosłownie telegramem. Dajemy z niéj kilka ustępów:

„Zwracam się do was, mości panowie, jako do mężów polityków, zaszczyconych kraju tego zaufaniem, by pomówić wobec was o położeniu kraju i jego konstytucyi. Niechaj w téj mierze żadna nie panuje niejasność. Już gdy po raz pierwszy miałem przyjemność panów u siebie powitać, wypowiedziałem, że według mego przekonania Alzacya i Lotaryngia, od chwili ponownego z Niemcami zjednoczenia odzyskały całą pełnią niemieckich praw krajowych, gdyż nigdy tych praw nie uroniły. Nie z własnéj bowiem woli przypadły były Francyi, ale raczej w chwili niemocy państwa niemieckiego zagarnęła je Francya. Niestety powtarzają się nieprzychylne ojczyźnie niemieckiéj demonstracye, mianowicie przez posłów tego kraju do parlamentu niemieckiego. A tak nieprzychylne demonstracye wpływają źle na rozwój dalszéj naszéj konstytucyi. Trudno tu wyrzec mi sąd na postępowanie takie posłów. Wszakże oni wolni i niezawiśli; Bogu tylko i sumieniu własnemu odpowiedzialni. To uznaję, dla tego sądzić ich nie chcę. Lecz mam prawo zastanowić się nad skutkami takich wystąpień. Mowca snując z postawy antiniemieckich oponentów swe wnioski i poglądy, dochodzi do kwestyi powtórnéj z Francyą wojny, którаby nastąpić mogła, gdyby Niemcom dłużéj zaprzeczać chciano prawa do odzyskanych prowincyj. „Znam Kondeuszów, mówił mniéj więcéj, znam Turennów i Napoleonów, więc nie lekceważę siły wojennéj francuskiéj. Ale znam również potęgę wojenną Niemiec, więc widząc, że gdyby nas zniewolono raz jeszcze do walki, to już nie byłaby to wojna polityczna, ale byłby to straszny krwawy bój dwóch narodów, a widowiskiem i ofiarą tak morderczego starcia byłyby te właśnie prowincye. Do takiéj rzezi wyniszczającéj biada podszczuwać komukolwiek! A zatem, niechaj ustaną demonstracye i protestacye. Poznałem dostatecznie kraj i jego ludność, bo wszędzie się poruszam, wszystko poznać się staram. Lud pokoju pragnie, odpycha postrach wojenny. Więc „z Bożą pomocą będzie im dany pokój“...

„Cesarz Napoleon, jako jenerał Bonaparte we Włoszech, trzymał się starej jeszcze od czasów Aleksandra Macedońskiego maksymy, że odpowiedzialnym jest naród cały za opór i wichrzenia jednostek w kraju, jeżeli jednostek nie pohamuje sam w zdrożnych czynnościach. Mimowolnie sprawdza się to i w tym kraju, wszakże już wstrzymany rozwój konstytucyi i swobód. A przecież niema stronnictwa protestu w Alzacyi i Lotaryngii, są raczej tylko dorywcze agitacye do protestu. Lud tutejszy tylko utrzymywany jest w niewczesnym strachu — lęka się szyderstw francuskich i dlatego jedynie nie śmie przyznać się otwarcie i jawnie do nierozerwalnej z Niemcami jedności. W to uczucie umiem się wcielić poniekąd. Wszakże tysiącem węzłów przyjaźni i pokrewieństwa są tu połączeni z Francuzami po za kordonem. Więc to w naturze rzeczy, że nieustannie wzrok ich zwrócony w tamtę stronę, że w każdej chwili na to pomni, żeby nic nie uronić z szacunku i przyjaźni tamtych.

„Wszystkie te niewczesne zabiegi są jednak tylko przyczyną, że dotąd tak zwany paragraf dyktatury alzackiej utrzymanym zostaje. Pomóżcie mi Panowie w mych usiłowaniach, aby paragraf ten znieść jak najprędzej i obdarzyć Alzacyę pełnią praw konstytucyjnych.“

Rosya.

Polemika dziennikarska o ukazie 10-go grudnia, (o której w właściwym czasie udzielaliśmy wiadomości naszym czytelnikom) wywołała ten jedynie skutek — jeżeli mamy wierzyć doniesieniom *Kijewlanina* — że rząd zaczął odejmować prawa nabywania majątków ziemskich tym niewielu Polakom, którzy to prawo wyjątkowo posiadali dotychczas. A mianowicie *Kijewlanin* pisze, że księżnej Jabłonowskiej, która posiadała świadectwo do nabywania majątków w guberniach południowo-zachodnich, świadectwo to świeżo odebranem zostało.

Oto, jak rzecz tę wyjaśnia wspomniany dziennik:

W r. 1873 zapadło postanowienie najwyższe, w moc którego wdowa po byłym członku Rady stanu Królestwa Polskiego, hr. Wanda Potocka, która wyszła następnie za ks. Jabłonowskiego, nabyła prawa na otrzymanie od kijowskiego jenerał-gubernatora świadectwa, dozwalającego jej kupować majątki ziemskie w kraju zachodnim. Księżna Jabłonowska dała ze swojej strony plenipotencyę nieograniczoną niejakiemu szlachcicowi Grabowskiemu, który wziął się natychmiast do kupowania całego szeregu majątków. Tak w gubernii Wołyńskiej nabył on miasteczko Derażne z ilością ziemi 2721 diesiatin, za cenę wyżej 100 tysięcy rubli; także kupił wieś Zobryk, 989 dies. ziemi, tudzież wieś Kosmaczki, 3152 dies. ziemi. Teraz, ponieważ rząd przeświadczył się, że świadectwo księżnej Jabłonowskiej służy po większej części do wymijania prawa 10 grudnia 1865 r., odebrał tedy od niej świadectwo i tym sposobem położył koniec dalszemu nabywaniu majątków przez p. Grabowskiego. Nadto do kijowskiej Izby sądowej nadeszła świeżo interpelacya z Ministerstwa sprawiedliwości, domagająca się wyjaśnień, na jakiej zasadzie rzeczona Izba przyznała w pewnych razach Polakom prawo brać w zastaw majątki ziemskie, co także daje pohop do wymijania ukazu 10 grudnia. A więc — konkluduje *Kijewlanin* — należy ztąd wnosić, że i Ministerstwo nie poczytuje ukazu 10 grudnia za przeżyty, lub wymagający rewizyi.“

Ulgi dla sekciarzy. Minister spraw wewnętrznych wystąpił w Radzie państwa z projektem udzielenia pewnych ulg sekciarzom, istniejącym, jak wiadomo, w Rosyi w znacznej ilości. — *Gołos* i *Strana* poświęcają artykuły wstępne tej sprawie. Obydwa dzienniki mówią o nowym projekcie jako o rozporządzeniu będącem bardzo na czasie. Gdy jednak dotyczy ono tylko sekciarzy nieszkodliwych, więc przedewszystkiem należy zdecydować, które sekty mają być uważane za nieszkodliwe a które zaś za szkodliwe. *Strana* pragnie, żeby podział ten był o ile możności bezstronny i żeby do rzędu sekt szkodliwych zaliczono tylko takie, których przepisy nie zgadzają się z moralnością ogólną lub wymagają kalectwa. Według obiegających wiadomości minister spraw wewnętrznych, zamierza sprawę podziału sekt na dwie kategorye poddać pod decyzyą Rady państwa zaraz po zatwierdzeniu ulg obecnie żądanych. Obecny projekt ministra dąży do upoważnienia sekciarzy do odbywania swych praktyk religijnych zupełnie swobodnie i usunięcia sekciarzy z pod ciągłej opieki policyi.

Jako jedyną restrykcyą uważa minister za konieczny zakaz zorganizowania dyecezyj. Ulgi, które udzielone będą sektom, zaliczono do rzędu nieszkodliwych. Podzielenie zaś sekt na szkodliwe i nieszkodliwe niebawem ma nastąpić.

„Pokój i zgoda z sekciarzami — mówi *Strana*, nadto usunięcie przyczyn, będących z jednej strony powodem do nadużyć władz administracyjnych a niezadowolenia sekciarzy z drugiej, oto istotne i najpierwsze zadanie sprawiedliwej i zdrowej polityki.“

Gołos donosi o wniesieniu do Rady państwa projektu zaprowadzenia w szkołach miejskich na Litwie obowiązkowych wykładów religii katolickiej, których dotychczas nie było, ukaz bowiem z 31 maja (12 czerwca) 1872 uchylił był zupełnie z szkół tych religię katolicką, pozostawiając woli rodziców uczyć jej lub nie uczyć swe dzieci. Historya projektu tego jest taka: już w roku 1879 kurator wileńskiego okręgu naukowego, dostrzegłszy, że ze względu „obrusienia“ lepiejby było, ażeby dzieci mieszczańskie uczyły się katechizmu w szkołach, a nie w domu, wystąpił z tym projektem do ministerstwa oświecenia, lecz tam jakoś z niewiadomych przyczyn projekt przeleżał dotychczas pod suknem. Aż dopiero gdy z Watykanem stanęła pewna zgoda, dzisiejszy minister Delianow przypomniał go sobie i pchnął dalej, pod decyzyą rady państwa. Każda szkoła otrzyma katechetę rzymskiego, płatnego przez rząd, a językiem wykładowym będzie naturalnie język rosyjski.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 stycznia.

Bal wczorajszy na dochód pomnika Mickiewicza dany w sali hotelu saskiego, świetnie zainaugurował porę balów publicznych, które się w szybkiej kolei odbywać mają w drugiej połowie karnawału. Miły sprawiała widok schludnie odnowiona sala, przyozdobiona w kątach zielenią, a w jednym z boków malowidłem na płótnie, przedstawiającem jako główne godło balu: „Sławę wieńczącą Mickiewicza.“ Bal rozpoczął polonezem prezydent miasta Dr Weigel z deleg. hr. Badeniową, a w drugiej parze w pięknym stroju polskim prezes Tow. weteranów z r. 1831 bar. Kalikst Horoch z wiceprezydent. Muczkowską. Sala nie była przepełnioną pomimo rozprzedania wielkiej liczby biletów, co nieszkodząc materyalnemu celowi balu, przyczyniało się do ożywienia zabawy, której ścisk gości nie przeszkadzał. Do pierwszego kadryla stanęło przeszło 50 par, jak również do mazura, miejsca zatem tańczącym nie brakło. Bal, w którego atmosferze panowała harmonia i swoboda przypominające bale prywatne, trwał do godziny 4 zrana. Dodać należy że dzięki praktycznemu zarządzeniu komitetu balowego, wyjątkowy panował ład w garderobie.

— **Na pomnik Mickiewicza** złożył na ręce prezydenta miasta Dra Weigla p. Komorowski, komisarz obwodu II książeczkę kasy oszczędności Ner 60844 na 28 złr. 10 ct. ze składki na weselu p. Dra Paszkowskiego.

Na tenże cel nadesłała na ręce prezydenta miasta Dra Weigla Administracya *Gazety Narodowej* we Lwowie 138 złr. 74 ct. ze składek; kwotę tę umieszczono na książeczkę Kasy oszczędności Ner 60,844.

Zaś na sprowadzenie zwłok Mickiewicza do kraju nadesłała taż administracya 1 dukata w wartości 5 złr. 60 ct., które umieszczono na książeczkę Kasy oszczędności Ner 57,020.

— **Na Balu Akademickim**, który się odbędzie dnia 24 stycznia b. r. w sali hotelu saskiego, na korzyść Towarzystwa Wzajemnej Pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, raczyły łaskawie przyjąć obowiązki gospodyń panie: prof. Adamkiewiczowa, Kazimierzowa hr. Badeniowa, Bakałowiczowa, ks. Marcelina Czartoryska, ks. Zuzanna Czartoryska, prof. Domańska, Estreicher-Rozbierska, prof. Fierichowa, Walerowa Gadomska, Julianowa Gutowska, hr. Karolina Husarzewska, ks. Wanda Jabłonowska, Faustynowa Jakubowska, Hugonowa Johnowa, prof. Iskrzycka, prof. Kasparkowa, Aleksandrowa Kawecka, Czesławowa Kieszkowska, Henrykowa Kieszkowska, Juliuszowa Kossakowa, Kremerowa, Felicya hr. Lasocka, Katarzyna Lipkowska, Stefanowa Muczkowska, prof. Obalińska, prof. Pareńska, Prylińska, Józefowa Rettingerowa, prof. Rostafińska, Rotschkowa, ks. Iza Sanguszkowa, hr. Stadnicka, Adolfowa Siedlecka, Janowa hr. Tarnowska (z Dzikowa), hr. Tarnowska z Lublina, Stanisławowa hr. Tarnowska, prof. Teichmanowa, Helena hr. Załuska, prof. Zakrzewska, Marcinowa Zaleska. Gospodarzy: Kaz. hr. Badeni, Dr Biesiadecki, hr. Bniński, Dr. Cyfrowicz, Mar. ks. Czartoryski, Cetnerski, prof. Czyrniański, prezydent sądu Dargun, Estreicher-Rozbierski, prof. Fierich, J. Grosse, L. Hailing-Degenfeld, br. Horoch, Dr Faustyn Jakubowski, Dr Maciej Jakubowski, prof. Kasparek, Aleksander Kawecki, Jan Kanty Kirchmayer, Henryk Kieszkowski, prof. Korczyński, Bronisław hr. Lasocki, Benedykt Lipkowski, Dr Władysław Lisowski, Dr Markiewicz, prof. Mikuliez, prof. Jerzy hr. Mycielski, prof. Nowicki, prof. Pareński, prof. Rydel, Dyonizy Skarzyński, Dr Władysław Seredyński, hr Sierakowski, prof. Smolka, prof. Maryan Sokołowski, prof. hr Stanisław Tarnowski, prof. Teichmann, Tołłoczko, Józef hr. Wielopolski, jenerał ks. Windisch-Grätz, prezydent Weigel, prof. Wróblewski, prof. Zakrzewski, Marcin Zaleski, Załuski, prof. Dr. Hugo Zathey, prof. Zoll, Żółtowski.

— **Bal Stowarzyszenia „Ręka w Rękę,“** złożonego z personalu kolei północnej stacyi Kraków-Oświęcim, odbędzie się d. 23 b. m. w Sali Towarzystwa Strzeleckiego.

— **Wieczorek tańcujący** pod firmą stowarzyszenia młodzieży handlowej, odbędzie się na korzyść biblioteki tegoż Stowarzyszenia w d. 3 lutego w salach Towarzystwa Strzeleckiego.

— **Bal kostiumowy.** W dziennikach poznańskich znajdujemy zaproszenie ogólne z tutejszego Koła artystyczno-literackiego wszystkich osób biorących udział w balu kostiumowym poznańskim, na takiż bal w Krakowie, z uwagi, że i tu część dochodu czystego ma być przeznaczoną na f u n d u s z ż e l a z n y t e a t r u p o z n a ń s k i e g o. Komitet balowy spodziewa się licznego zastępu gości z Wielkopolski i dokłada wszelkich starań, aby bal wypadł świetnie tak pod względem artystycznym jak i finansowym.

— **Bal strzelecki.** Dowiadujemy się, że w dniu 1 lutego b. r. odbędzie się jedyny bal strzelecki w tym roku na korzyść teatru poznańskiego. Bale strzeleckie, jako czysto mieszczańskie, zawsze się odznaczały wybornem urządzeniem, ceną przystępną i wesołą zabawą. Cel tak patryotyczny, jak podtrzymanie sceny narodowej, powinno publiczność naszą do licznego udziału zachęcić, a tem samem funduszu teatrowi poznańskiemu przysporzyć.

— **Robotnika**, pisma, które się świeżo pojawiło, numer II, jak nam donoszą, został przez prokuratoryę skonfiskowany.

— **Marya Eisfeldówna**, b. uczennica Seminaryum, córka tutejszego obywatela, zakończyła wczoraj życie, licząc lat 19.

— **Matka Bernarda Morawska**, przełożona klasztoru Panien Urszulanek, a córka świeżo zmarłej referendarzowej Morawskiej, opuściła przed kilkoma dniami nasze miasto, udając się wraz z kilkoma towarzyszkami do Czerniowiec, w celu założenia tamże nowego klasztoru wraz z domem wychowawczym. Rzewnem było pożegnanie pozostałych sióstr, a ogólne objawy czci otaczały odjeżdżającą. Biskup krakowski nadesłał Matce Morawskiej cenny podarek wraz z błogosławieństwem. W Tarnowie zatrzymała się Matka Morawska w klasztorze Urszulanek, który powstał, podobnie jak klasztor krakowski, pod jej przewodnictwem. Po raz czwarty w życiu swojem świątobliwa ta pani kładzie kamień węgielny nowego klasztoru, ona to bowiem w znacznej części była fundatorką klasztoru w Poznaniu, w Krakowie i Tarnowie, obecnie zaś uczyni to, wezwana przez katolicką ludność Czerniowiec, gdzie zakład edukacyjny polski może mieć wielką doniosłość. Donoszą nam, że zakonnice polskie przyjmowano w Czerniowcach z wielką uroczystością, że witano je z chorągwiami na dworcu kolei i przy biciu dzwonów w kościołach katolickich.

— **Prezes Towarzystwa opieki nad weteranami z r. 1831** prostuje omyłkę zaszłą w wykazie składek na rzecz weteranów 1831 r. w ten sposób, że zamiast szczegółowych datków, powinno było być wyrażonem: „wpłynęło do Towarzystwa opieki weteranów z r. 1831 przez redakcyę *Nowej Reformy* 134 złr.

— **Sanok** 15 stycznia. W Nrze 8 *Czasu* z d. 12 b. m. doniesiono telegramem ze Lwowa, jakobym wywierał zgubny wpływ na młodzież ruską tutejszą i za to miał być usuniętym. Ponieważ w sumieniu mojem nie poczuwałem się do zarzuconej mi winy, chciałem zaraz przesłać Szanownej Redakcyi sprostowanie. W tym celu udałem się do osób w miejscu, które pierwsze wiedziałyby o owym zgubnym wpływie, jaki wrzekomo wywierałem na młodzież szkolną. Poradzono mi jednak, abym się wstrzymał z sprostowaniem, gdyż skoro zostanie przeprowadzoną ostatecznie sprawa dyscyplinarna ucznia tutejszego gimnazyum, w którego sprawę przez pomieniony telegram zostałem wmieszanym, niewinność moja sama się okaże. Gdy atoli w Nrze 10 *Czasu* pojawiła się korespondencya ze Lwowa, która podnosi przeciw mnie tak ciężkie zarzuty, że milczenie moje jest niemożebnem, już z powodu zasady *qui tacet consentire videtur*, oświadczam, że cały ustęp o mojej osobie w tejże korespondencyi w zupełności mija się z prawdą. Nie jest prawdą jakobym ja kazał sobie donosić, którzy uczniowie gr. kat. obrządku zachodzą do kościoła łacińskiego i przy dochodzeniu nic podobnego się nie pokazało. Ale nie dość, że nie robiłem tego — lecz owszem własnym przykładem pokazywałem, iż niema nic zdrożnego w chodzeniu do łacińskiego kościoła. Kilkakrotnie bowiem do roku bywam w kościele. I tak: przed wakacyjami podczas pobytu w naszem mieście X. biskupa Łobosa na zaproszenie tutejszego proboszcza ob. łac. przez trzy dni z rzędu chodziłem do kościoła słuchając tamże wiernych spowiedzi. Także rokrocznie bywałem na odpustach w tutejszym kościele, tj. na św. Michał, Zielone Świątki, świętego Antoniego, (wyjąwszy, gdy przeszkodziła mi słabość lub obowiązek), nie wymieniając już innych sposobności. Może to poświadczyć X. kan. Czaszyński, tutejszy proboszcz ob. łac. i inni księża. Wobec tego odpadają same przez się wnioski korespondencyi, jakobym uważał uczęszczanie do kościoła łacińskiego za przewinienie przeciw patryotyzmowi itd. Z dalszego toku korespondencyi możnaby wnosić, że zarzut przeciwko mnie powstał ztąd, iż na wydalenie skazany uczeń tem się chwalił, że nie był dotąd w kościele łacińskim, lub, iż wiadomość ta zaczerpniętą została od jakiegoś człowieka osobiście mi niechętnego i przez tegoż tendencyjnie jest zmyśloną w celu szkodzenia mi. Dla wyjaśnienia rzeczy muszę nadmienić, że ów na wydalenie skazany uczeń przyszedł zeszłego roku z innego gimnazyum do tutejszego. W Sanoku pewnie nie miałby sposobności nabyć swych zgubnych tendencyj.

X. Leoncyusz Żelechowski,
zastęp. kat. w gimn. i kat. szkół lud. ob. gr. kat.

— **Dr Julian Ochorowicz**, docent filozofii na wszechnicy lwowskiej, który obok filozofii oddaje się także studyom elektro-magnetycznym, wynalazł w Paryżu, gdzie od dłuższego już czasu bawi, nowy oryginalny aparat mikrofoniczny, różniący się od aparatu Edisona. Ponieważ towarzystwo eksploatujące mikrofon Edisona wyrobiło sobie patent wyłączny i położyło areszt na wszystkie mikrofony używane we Francyi, jako na *contrefaçon* Edisonowskiego aparatu — więc wynalazek naszego ziomka nabrał tem cenniejszego znaczenia, bo wyemancypował elektro-techników francuskich z pod uciążliwego monopolu. Znany chemik i kapitalista paryski p. Barbier nabył natychmiast od Dra Ochorowicza ten wynalazek, płacąc mu znaczną sumę odrazu i gwarantując połowę zysków ze sprzedaży nowych aparatów we Francyi. Takiż sam układ zrobił Dr Ochorowicz z p. Preece z Londynu, jednym z najznakomitszych specyalistów na polu elektryki stósowanej, który zbadał ściśle nowy aparat i uznał, że jest zupełnie oryginalny i nie wchodzi w patent Edisona. Bardzo korzystną propozycyę otrzymał Dr Ochorowicz także z Rosyi. Wynalazek tak ważny zwrócił uwagę kół specyalnych na naszego ziomka; hr. dr Meneil, sprawozdawca Akademii w rzeczach elektryki, profesorowie d'Arnonval i Pollard zainteresowali się żywo jego pracami — i nie brak mu dziś ani kapitału ani moralnej pomocy do dalszych studyów. Dr Ochorowicz, jak sam zapewnia w liście swym do jednego z swych lwowskich przyjaciół, nie myśli jednak, mimo tak szczęśliwych rezultatów na polu badań elektrycznych, porzucić swych studyów filozoficznych, do których owszem wraca z podwójnem zamiłowaniem.

— **P. Władysław Taczanowski**, dyrektor gabinetu zoolog. w Warszawie, jak donosi *Wszechświat*, wyjechał dnia 10 b. m. na trzymiesięczną delegacyę naukową. P. T. zatrzyma się naprzód w Münden dla przejrzenia materyałów, odnoszących się do fauny ornitologicznej peruwiańskiej w kolekcyi uczonego przyrodnika hr. Berlepscha. Drugą stacyą będzie Paryż, w którego Muzeum p. T. chce porównać typy gatunków ptaków peruwiańskich, zebranych przez d'Orbignyego i Castolneau, ze znajdującemi się w gabinecie warszawskim. Głównym jednak celem wycieczki naszego uczonego będzie Londyn, gdzie zamierza ostatecznie skompletować swój manuskrypt „Fauny ornitologicznej peruwiańskiej“ w kolekcyach p. Sclatera i Salvina, zawierających obfite materyały, zebrane przez angielskich podróżników w okolicach północnych i południowych Rzeczypospolitej, niezwiedzanych przez Jelskiego i Sztolcmana.

— **Wilga** 15 stycznia, godzina 1. Skutkiem zatoru jedenaście wsi miejscowych stanęło pod wodą. Główny zator pod wsią Skurczą rozbito dynamitem w piątek. Ludzie pourządzali czasowe schronienia na wyżynach. W mieszkaniach stoi woda. Wypadku żadnego nie było. (Wilga leży nad Wisłą w gubernii siedleckiej.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

„Z każdym dniem śmierć zabiera resztki pozostałe z dawnej armii polskiej. W początku tego miesiąca zmarł Leander **R a t o m s k i**, oficer I pułku ułanów. Ratomski wstąpił do wojska przed 1830 rokiem i w tym samym pułku odbywał kampanię 1831 r. Wzięty pod Międzyrzeczem do niewoli, zasłany został do Wiatki, gdzie przebywając lat kilka, wskutek starań i zabiegów matki, wcześniej od swych kolegów został uwolniony; a wróciwszy do kraju i ożeniwszy się z Marceliną Szlubowską, osiadł w rodzinnym majątku w Hrubieszowskiem, w którym długie lata gospodarował. Bawiąc chwilowo za interesami familijnemi na Wołyniu w okolicach Równego, tam życie zakończył, doczekawszy się sędziwego wieku. Często opowiadając historyę wygnania, pomimo tęsknoty do kraju i rodziny, mile wspominał zawiązane tam stosunki, w owym bowiem czasie nie było takiej nienawiści do Polaków, owszem wszyscy zasłani w głąb Rosyi, doznawali współczucia i szacunku, nietylko w samem społeczeństwie, ale nawet u władz rządowych, pod których dozór byli oddani. Dziś czasy i okoliczności się zmieniły, i niewielu się znajdzie, coby wróciwszy toż samo powiedzieć mogli.

— **Rozruch w teatrze.** Teatr „Politeama“ w Palermo był w d. 7 b. m. widownią niezwykłego skandalu. Dawano po raz pierwszy operę „Ruy Blas“ i teatr był szczelnie zapełniony. Już przed rozpoczęciem sztuki dawał się spostrzegać pewny niepokój. W 2 akcie po pierwszej aryi soprano, objawiła się wielka różnica zdań, jedni wołali „bis!“ drudzy sprzeciwiali się temu, a po końcowym duecie, powstał nieopisany hałas. Słychać było głosy: „Spuścić kurtynę!“ poczem odezwało się świstanie i strzał z rewolweru w teatrze. Strzał padł z pośrodka miejsc zajętych przez znakomitszych widzów i ugodził człowieka z wyższego towarzystwa „cavaliere“ Parisi Notarbartolo, cenionego powszechnie. Po tej detonacyi publiczność z nieopisaną wrzawą i pod wpływem panicznej trwogi zerwała się z miejsc swoich. Ścisk był tak wielki, że trudno było wyjść z teatru. Latały w powietrzu poduszki, krzesła, kapelusze, łamano baryery, wybijano drzwi do lóż, kilka dam zemdlało, a zamieszanie stało się jeszcze większem, gdy obiegać zaczęła wieść, że Parisi jest ciężko rannym w piersi. Szczęściem, że nie zgaszono gazu. Puszczono się do szpitala, gdzie Parisi oddany został oględzinom lekarskim, przyczem pokazało się, że jest lekko rannym. Sąd przedsięwziął śledztwo.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jana Piwowońskiego, za kradzież stolika z domu przy ulicy Karmelickiej; Arona Stockesticha, za podłożenie kamienia na torze tramwajowym, co jednak spostrzeżono i kamień usunięto; za pijaństwo 5 osób.

P. Aron Zucker, złotnik, złożył w policyi łyżkę srebrną stołową, którą w celu sprzedaży do sklepu jego przyniosła nieznajoma kobieta, a która pozostawiwszy łyżkę, uciekła. Z śledztwa wykryto, że ową kobietą jest Teresa Hockenbergowa, którą odstawiono do sądu, a która wzmiankowaną łyżkę znalazła w zlewie pod L. 6 przy ulicy Sławkowskiej.

Repertuar teatralny.

W s o b o t ę 20go: *Wspólne Winy*, obraz sceniczny w 5 aktach, Galasiewicza, art. teatrów warszawskich, po raz pierwszy, benefis p. Wojnowskiej.

W n i e d z i e l ę 21go: *Wspólne Winy*, po raz drugi.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— G a b i n e t a r c h e o l o g i c z n y u n i w e r s y t e t u J a g i e l l o ń s k i e g o (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Dnia 17go stycznia pochm.; term. od —7·0 doszedł do —1·0 C. Barometr wysoko; o godzinie 7ej rano d. 18go stan jego był 753·9 millim., term. —4·0 C.— Wiatr północny.

W piątek 19go stycznia: ŚŚ. Ferdynanda i Henryka.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

— Z powodu zasłabnięcia p. Żelazowskiego zamiast zapowiedzianego *Świata Nudów*, odegraną zostanie dziś w Teatrze komedya w 3 aktach Bariera: *Trzpiot*, jak o tem doniosły porozlepiane po godz. 3 ogłoszenia.

W Kole artystyczno-literackiem odbył się wczoraj zwykły tygodniowy wieczór, jakkolwiek z powodu przypadającego w tym dniu balu Mickiewiczowskiego, część muzyczno-deklamacyjna skończyła się według programu przed godziną 10-tą.

Dr German odczytał niedrukowany dotychczas wiersz Lucyana Siemieńskiego p. t. „Chorzy i Bogini zdrowia.“ Hr. Karol Załuski, poseł nadzwyczajny przy dworze perskim, a zarazem oryentalista, poeta i muzyk, odczytał wiersz swój dedykowany prezesowi Koła p. Juliuszowi Kossakowi, p. t. „Koń Araba,“ kolorytem przypominający poezye wschodu; następnie tenże z widocznem wzruszeniem improwizował na temat nader sympatyczny: „Powrót do ojczyzny,“ malując własne uczucia, gdy po raz pierwszy znajduje się czas dłuższy po kilkunastoletniej wędrówce wśród swoich — co starał się także wyrazić grą na fortepianie. W części muzycznej tej improwizacyi wpleciony był piękny mazurek także własnej kompozycyi koncertanta. P. Julian Horain następnie mówił o „Bajkach patryotycznych i politycznych,“ cytując ich wiele z pamięci. Na zebraniu był obecnym także, chwilowo bawiący w naszem mieście, znany archeolog i podróżnik, hr. Adam Sierakowski, prezes Tow. Nauk. w Toruniu.

Zbiór pieśni ruskich, ukraińskich i kołomyjek, ułożonych na fortepian przez Wincentego Rychlinga, przypisany prof. Drowi U. Heyzmanowi, wyszedł nakładem Juliusza Wildta, w zakładzie litograficznym w Lipsku. Zbiór ten, zawierający najpopularniejsze i najwdzięczniejsze pieśni ruskie, wydany ozdobnie, odznacza się na karcie tytułowej piękną illustracyą.

Od Administracyi „Czasu.“

Na pomnik Mickiewicza: *opłatek* od rodziny: K. F. Za. — H. R. J. Jor. 1 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Koleje rządowe galicyjskie.

Pol. Corr. podaje sprawozdanie o stosunkach finansowych i eksploatacyjnych kolei żelaznych rządowych, których administracya w obce ręce oddaną została. Z tych kolej żelazna Tarnowsko-Leluchowska z odnogną od granicy do Orla wykazała dochodu 353,204 złr., rozchodu 352,053 złr. Czystego zysku 1,151 złr. Dochód zwiększył się w stosunku do roku poprzedzającego o 10,087 złr., a koszta administracyjne zmniejszyły się o $3^1/_2$%, ztąd ów rezultat względnie korzystny. Zwiększyła się też liczba podróżnych, a natomiast ilość przewożonych towarów była cokolwiek niższą.

Kolej dniestrzańska. Dochód 397,223 złr., (t. j. o 19,986 złr. mniej, niż w roku poprzednim), rozchód 345,290 złr. (mniejsze o 19,980 złr.) Czysty zysk 51,932 złr.

Wystawa w Rzeszowie.

Towarzystwo rolnicze Rzeszowskie, zachęcone powodzeniem przeszłorocznej wystawy, postanowiło co rok, a zatem i tego roku na 5go Wojciecha dnia 23 kwietnia urządzić w Rzeszowie wystawę bydła i nierogaciziny większych i mniejszych właścicieli, wraz z premiowaniem i rozdawaniem listów pochwalnych. W tym celu udawał się wydział Towarzystwa do komitetu centralnego krakowskiego, ażeby wyjednać stosowną od rządu subwencyę. Widząc jednak, że tego roku inne towarzystwa okręgowe, które nigdy dotychczas w swoich okolicach wystaw bydła jeszcze nie urządzały, zupełnie słusznie otrzymały na ten cel zapomogę rządową od komitetu centralnego, wydział Towarzystwa postanowił tylko własnemi siłami i środkami urządzić wystawę taką w Rzeszowie. Usiłowania rozmaite rządu, władz krajowych, towarzystw rolniczych i pojedyńczych osób, skierowane do podniesienia chowu bydła potrzebują koniecznie ciągłej ewidencyi, ażeby kraj mógł sobie zdać sprawę o ile te zabiegi pomyślnym skutkiem są uwieńczone. Wystawy całej monarchii i popisy prowincyonalne nienadają się do tego, chyba względem bardzo zamożnych właścicieli ziemskich, którzy nawet dochody swej obory podporządkować mogą uzasadnionej reputacyi, czystości rasy i znakomitym przymiotom pojedyńczych bydła okazów. Dla mniej zamożnych obywateli, których jest w kraju najwięcej, dla dzierżawców, administratorów i ekonomów pojedyńczych folwarków, dla stanu włościańskiego tej najliczniejszej klasy hodowców, wystawy miejscowe, co rok się powtarzające z łatwym przystępem, bez żadnych formalności ekspedycyj, bez żadnych kosztów podróży, są jedynie właściwe i odpowiednie. Tutaj dopiero znawcy i powołane do tego organa z całą ścisłością badać będą mogły, jakie zagraniczne rasy wydają najlepsze rezultaty w danych okolicach, które miejscowości wyszczególniają się staranną hodowlą, które zaś najwięcej zaniedbane i pomocy potrzebujące. Włościanie wystawcy pod wrażeniem pilnej uwagi, z jaką każda ich sztuka jest badaną przez komisyę, starać się będą o coraz lepsze okazy, a tem samem o coraz silniejsze paszenie zwierząt na wystawę przeznaczonych.

Same już nagrody rozdawane w pieniądzach i sprzętach rolniczych lub domowego użytku stanowić będą z czasem silną pobudkę do brania udziału w wystawach i do otrzymania takiego odznaczenia. Powoli w umysłach włościan klasa rolniczych od góry do dołu, hodowla bydła, który widzieć będą wśród dekoracyj świątecznego ruchu, zajęcia, rozgłosu i takiej wystawności, na jaką nawet mniejszy publiczny popis pozwala, hodowla ta zajmie pierwszorzędne miejsce w ich gospodarstwach i zwróci ich starania do poprawnej i rozumnej pracy około inwentarza. Wychodząc z powyższych zasad Towarzystwo rolnicze Rzeszowskie bez oglądania się na subwencye rządowe lub na pomoc zakładów rolniczych, rachując tylko na liczny, szczery i chętny udział publiczności interesowanej, postanowiło wystawę do skutku doprowadzić. Wkrótce podane będą do wiadomości warunki szczegóły tyczące się całej wystawy, miejsca, gdzie się ma odbywać, warunków przyjęcia i stawiania sztuk do konkursu, wyszczególnienia wysokości nagród pieniężnych, i ilości sprzętów rolniczych, które mamy do rozdania, jak niemniej opłat, które od wystawców i od zwiedzających pobierane będą. Towarzystwo silne przekonaniem spełnionego a dobrze zrozumianego obowiązku, mając i nadal sympatyi, jaką dotychczas w okręgu się cieszyło, przystępuje do dzieła pomimo szczupłych i ograniczonych swych środków. Liczy tylko na zajęcie się tą sprawą i skuteczną pomoc ze strony oświeconych a gorliwych obywateli okręgu, dla których dobra i postępu w rolnictwie wszyscy członkowie Towarzystwa z poświęceniem własnego czasu i wygody pracować nigdy nie przestają.

Osuszanie wilgotnych i desinfekcya niezdrowych mieszkań.

P. Stanisław Kosiński inżynier budowniczy w Warszawie, zajmujący się specyalnie gałęzią techniki hygienicznej, mianowicie: oczyszczą hygieniczną mieszkań, ogrzewaniem, wentylacyą, osuszaniem wilgotnych mieszkań, desinfekcyą i t. p. wynalazł nowego systemu aparat opatentowany w całej Europie, służący do osuszania starych i nowych budowli w bardzo krótkim czasie i do gruntownej desinfekcyi ścian za pomocą do 350° C. ogrzanego prądu powietrza. Aparat p. Kosińskiego przebył zwyczajnie próby odbyte w Warszawie przez zaproszonych specyalistów lekarzy, świata technicznego i komisyi wyznaczonej przez władzę gubernialną.

Wynalazca wyjaśnił następnie szczegółowo całą teoryę działania tego systemu, w odczycie mianym na biologicznem posiedzeniu Warszawskiego Towarzystwa Lekarskiego, gdzie mając obszerny wykład z dziedziny higieny mieszkań, wyłuszczył przyczyny wilgoci i zakażenia w budynkach, podając przeciw temu środki zaradcze: — dowodził potrzeby zastosowania różnych się systemów wentylacyi w szkołach i szpitalach, koniecznego przewietrzania piwnic, trzykrotnego i umiejętnego regulowania wilgotności powietrza przy zastosowaniu kaloryferów i t. p., i zjednał sobie uznanie powszechne, jak świadczy sprawozdanie specyalne z posiedzeń Towarzystwa umieszczone w *Medycynie.*

P. Kosiński, bawiący obecnie w Krakowie miał równie zaszczytny odczyt w tutejszem Towarzystwie technicznem.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·20 marek (11 zł. 84 cent.); — Żyto za 100 kilo. po 13·50 marek (7 zł. 90 cent.); owies za 100 kilo. po 13·90 marek (7 zł. 78 cent.); rzepak za 100 kilo. 29·10 mar. (17 zł. 06 cent.).

Kosztu transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 17 stycznia.

Okowita. Na naszem targowisku od dosyć dawna panuje zastój prawie nieprzerwany; cena nominalna również zawsze ta sama: 31·25 złr.; dziś także nic w tem się nie zmieniło.

Peszt 16 stycz.: 29·75·—·30·25 złr. Wrocław, 16 stycz.: na stycz. 49 30 mrk., na wiosnę 49 20 mrk. Szczecin, 16go stycznia: w miejscu 50 10 mrk., na styczeń 50 — mrk., na kwiecień-maj 52 —, na czerwiec-lipiec 53·50 mrk. — Berlin, 16go stycznia: w miejscu 51·75 mrk., na styczeń 51·80 mrk., na kwiecień-maj 53·10 mrk., na lipiec-sierpień 54·75 mrk. — Paryż, 16go stycznia: na ten miesiąc 51·50 frk., na luty 52 — frk., na marzec-kwiec. 52 75 frk., na maj-sierpień 54 — frk.

Nafta. Wiedeń, 17 stycznia: za 100 kilo z cłem z dworca 23·75 — 24· — złr. — Tryest, 16go stycznia: za 100 kilo bez cła: 10·30 — 10·40 złr. — Brema, 16go stycznia: za 50 kilo 7 40 mrk. — Hamburg, 3 stycznia: w miejscu 7 50 mrk., na styczeń 7 50 mrk., na luty-marzec 7·75 mrk. — Antwerpia, 16go stycznia: za 100 kilo 19·75 frk. — Nowy Jork, 3 stycznia: za galonę na styczeń $7^1/_2$ st. pap., w Filadelfii na $7^3/_8$ ct. pap, nafta sur. $6^7/_8$ ct. pap.

Kraków dnia 17 stycznia — Przyjechali.

HOTEL VICTORIA. Hr S. Starzyński ze Lwowa, hr. E. Genersdorf ze Szląska, I. Dembowska z Przemyśla, Rudolf Waldcher Uysdal z Cieszyna, K. Gorajska z Galicyi. A. Schütz z Królestwa Polskiego, A. Skrzyński z Galicyi, J. Modzelewski z Warszawy, S. Twardowski z Warszawy. W. Taczanowski z Poznania, A. Tykel z Warszawy, K. Loewe, z Warszawy, J. Piotrowska z Warszawy.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Nadesłane.

Ostatnie wiadomości.

Czytamy w *Gazecie Narodowej:*

„Bank krajowy. Na wczorajszem posiedzeniu dyrekcyi Banku krajowego ułożono już finalnie etat urzędników nowej instytucyi, która też niebawem wejdzie w życie. Na razie etat jest dość szczupły, a kandydatów o posady w Banku jest przeszło dwustu“.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 18 stycznia. *Gazeta Lwowska* pisze: Kościoł Ojców Jezuitów zamknięty został w niedzielę z powodu, że zakon doszła przestroga w takich wyrazach i wśród okoliczności, które nie pozwalały lekceważyć rzeczy, iż w niedzielę podczas nabożeństwa odpustowego kościół ma być widownią swawolnego wybryku natchnionego propagandą ruchu antispołecznego, który nie będąc wprawdzie zwrócony ani przeciw świętości miejsca, ani przeciw żadnemu z kapłanów, sprawujących funkcye duchowne, mógł przecież stać się powodem niebezpiecznego w przepełnionej świątyni popłochu.

Wiedeń 18 stycznia. *Wien. allg. Ztg* ogłasza list Naumowicza, w którym tenże oświadcza, iż pozostaje przy swem wyznaniu religijnem, że oficyalnie nie przeszedł na łono Kościoła prawosławnego, że więc doniesienia *Wien. allg. Ztg* o rzekomem jego przejściu na łono Kościoła rosyjskiego były bezpodstawne.

Zadar 18 stycznia. Redaktora dziennika *Srpski List* i kilku innych Serbów tutejszych aresztowała policya, ponieważ obchodzili uroczyście pamięć Oberdanka.

Berlin 18 stycznia. *Nordd. Allg. Ztg* zwraca uwagę na to, że książę Hieronim, podług brzmienia Napoleońskich statutów domowych, jest uprawnionym do rewindykacyi dziedzictwa monarchicznego, przyczem jednak nie należy pomijać tego, że obecne wystąpienie księcia i rozstrzygnięcie sprawy stosunku jego do obecnego rządu francuskiego, należy do spraw czysto wewnętrznych, w których każdy lud jest jedynym właściwym sędzią do rozstrzygnięcia. *Voss. Ztg* i *Nat. Ztg* utrzymują, że aresztowanie księcia było fałszywym krokiem, a wniosek Floqueta zbytnim pośpiechem.

Paryż 18 stycznia. Napoleon mieszka w niezamkniętym salonie dyrektora więzienia „Conciergerie,“ pożywienie przynoszą mu z restauracyi sąsiedniej, ma wszystkie dzienniki, jakich tylko zażąda i książki, i nie okazuje po sobie żadnego wzruszenia. Zwolennicy jego starali się urządzić demonstracyę przed oknami jego więzienia, zostali jednak aresztowani. Usposobienie publiczności i dzienników spokojne. Przeciw wnioskowi Floqueta podnosi się już opozycya. Minister wojny jest stanowczo przeciw temu wnioskowi. Gdyby wniosek ten przyjęto, byłoby to ciosem dla hr. Chambord, hr. Paryża, ks. Chartres, ks. Nemours, hr. Eu, ks. Alençon, księżnej Czartoryskiej, księżnej Blanki Orleańskiej, ks. Joinville, ks. Penthièvre, ks. Aumale, ks. Montpensier, księżniczki Klementyny; następnie cesarzowej Eugenii, ks. Hieronima, Ludwika i Wiktora Napoleona, księżnej Matyldy, a wreszcie dla żon i dzieci powyższych osób.

Cassagnac pisze: Gdyby książę był na seryo pretendentem do tronu, musiałby dosiąść konia, z orężem w ręku wyruszyć ku Elyseé Bourbon i ryzykować życie. Popełnione zostały dwa głupstwa, jedno przez księcia, drugie przez rząd. Dziwaczne to zajście nie obchodzi wcale większości Bonapartystów.

Rzym 18 stycznia. We Florencyi zgromadzili się stojący tam od miesiąca pod chorągwią rekruci, udali się do twierdzy, stawili opór oficerom i zranili dwóch żołnierzy, aż ich wreszcie pojmano. Zajście to jest podobno w związku z agitacyami socyalistycznemi i rozruchami w ostatnich czasach. Opinia publiczna została wskutek tego zaalarmowaną. W Izbie interpelowano nawet w tej sprawie. Minister wojny przedstawił stan rzeczy i oświadczył, że postąpi sobie z całą surowością ustaw wojskowych.

Rzym 18 stycznia. Utrzymują, że konsystorz odbędzie się dopiero w marcu z okazyi rocznicy koronacyi papieskiej.

Londyn 18 stycznia. Wiadomości z Dublina są bardzo niepokojące. Dwudziestu z aresztowanych należało do związku, ukartowanego celem wymordowania wszystkich urzędników angielskich.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 18 stycznia. (Z Izby wyższej). Przewodniczący poświęcił kilka gorących słów pamięci zmarłego hr. Thuna. Nowo zamianowani członkowie Gruenne i Czedik składają przyrzeczenie parlamentarne. Między pismami nadeszłemi do Izby znajduje się pisemne zawiadomienie o złożeniu mandatu przez komisyę szkolną. Ustawa o zmianie przepisów dodatku do ordynacyi wyborczej, tyczącej się galicyjskich wiejskich okręgów wyborczych, została przyjęta, a następnie przyjęto projekt ustawy tyczący się postępowania w razie, jeśli chodzi o uznanie osób zaginionych za zmarłe, z tą zmianą, że formalne uznanie za zmarłego następuje przez orzeczenie sądu. Takiego samego orzeczenia sądowego potrzeba do uznania związku małżeńskiego za rozwiązany, a orzeczenie to nastąpić tylko może na żądanie małżonka osoby zaginionej. Następnie przystąpiono do wyboru komisyi. Dzień najbliższego posiedzenia nie został oznaczony.

Berlin 18 stycznia. *Nordd. allg. Ztg* donosi, że Cesarz polecił pruskiemu ministrowi skarbu, aby przez cały czas choroby sekretarza stanu Boettichera był jego jeneralnym zastępcą i aby nawet w sprawach należących do kanclerza państwa zastępował cierpiącego jeszcze ks. Bismarka. Stan zdrowia Boettichera polepsza się wprawdzie, ale aż do zupełnego wyzdrowienia nie może on się oddawać zatrudnieniom swego urzędu.

Paryż 18go stycznia. W parlamencie istnieje dążność odrzucenia prawie jednogłośnie wniosku Floqueta, a przyjęcia wniosku dep. Fabre, podług którego zamiast formalnego zakazania pobytu we Francyi pretendentom do tronu francuskiego, ma być uchwaloną ustawa, upoważniająca rząd do faktycznego zakazania pobytu, jeśliby to uważał za konieczne.

Paryż 17 stycznia. Niektóre dzienniki donoszą, że rząd ma zamiar przedłożyć wniosek do ustawy regulującej stosunki książąt, należących do rodzin dawniej panujących we Francyi.

Paryż 18 stycznia. Ajencya *Havasa* donosi z Petersburga: Odkąd doszła do publicznej wiadomości nota Granvilla, która, jak się zdaje, zawiadamia Europę o projektach angielskich w sprawie egipskiej, ale nie stara się o sankcyę Europy, utrzymują, że porozumienie się czterech mocarstw sformułowane zostanie niebawem w następujący sposób: Mocarstwa zezwalają na zniesienie kontroli, ale nie zgadzają się na to, aby stanowcze uregulowanie kwestyi egipskiej mogło nastąpić bez zezwolenia Europy.

Rzym 18 stycznia. Mancini przedkłada Izbie projekt w sprawie przedłużenia ustawy o zaprowadzeniu reformy sądowej w Egipcie do dnia 31 stycznia 1884 r. Izba przyjęła wniosek Manciniego, aby odłożyć wszelkie interpelacye w sprawie polityki zagranicznej aż do dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Londyn 18 stycznia. *Daily News* piszą: Fałszywy prorok pokonał 500 żołnierzy egipskich, z których 240 poległo a 260 zostało wziętych do niewoli.

Belgrad 18 stycznia. Podpułkownik Petrowicz został zamianowany ministrem budownictwa.

Petersburg 18 stycznia. W odpowiedzi na życzenia jenerał-gubernatora Moskwy z okazyi Nowego Roku oświadczył Cesarz między innemi: W chwili kiedy Nowy Rok rozpoczyna się powszechną ufnością w Boga i jego opiekę nad Rosyą, cieszę się, że nie daleki już dzień, w którym Moskwa i cała Rosya połączy się z nami przed świątynią w Kremlu do wielkiéj uroczystości religijnej.

Konstantynopol 18 stycznia. W udzieleniu wielkiemu wezyrowi Saidowi baszy wielkiej wstęgi legii honorowej, i w udzieleniu podsekretarzowi stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Artinowi effendemu, tudzież mistrzowi ceremonii Munirowi bejowi, wielkich krzyżów oficerskich legii honorowej, upatrują dzienniki przywrócenie dawnej przyjaźni między Francyą a Turcyą — a okoliczność tę zawdzięczają pojednawczemu usposobieniu p. Noailles, i składają Porcie z tego powodu powinszowania. Porta ma odpowiedzieć w tych dniach na ostatnią notę Granvilla w sprawie egipskiej.

Kursa — Wiedeń 18-go stycznia 2 godzin 30 minut po poł. Renta papierowa 77·25. — Renta papier. nieopodat. 92.15. Renta srebrna 77·75. — Renta złota 96·10. — 6% Renta złota węgierska 118·30. — 4% Renta złota węgierska 85·55. — Losy z roku 1860 130 60 — Akcye Banku Austr. Węg. 839·— — Akcye kredytowe 282·10. Londyn 119·75. — Napoleony 9·51 ½. Lombardy 135·60. Losy 1864 roku 168·75. — Akcye kolei Karola Ludwika — ·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 166·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 158·75. — Obligacye indemn. galicyjs. 97·25—. Losy prem. węgiersk. 113·75 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 142·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 195·25 — 6% Listy zast. hipotecz. 100·40. 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 101·— — Akcye kolei Siedmiogrod. 157·—. Marki 58·75. — Ruble 117·—. Dukaty —·—. — Srebro 5·65.

Usposobienie giełdy: —

Berlin 18-go stycznia. 1882 roku. — Banknoty austryac. 170·—. — Krótki Wiedeń 170·25. Krótka Warszawa —·—. Banknoty ros. 199·35. 5% Listy zast. Polskie 61·90. — 4% Listy likw. Polskie 54·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 125·— Akcye austr. kredytowe 493·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru praskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	mieszany:
Kraków odjazd:	10.48 rano	9.18 wiecz.	10.48 wiecz.
Lwów przyjazd:	9.7 wiecz.	5.26 rano	11 rano.

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd 6.11 rano
Tarnów przyjazd 9.24.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11.44 po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy:	mieszany:	pośpieszny
Lwów odjazd:	4.49 rano	4.33 wiecz.	10.30 wnocy
Kraków przyjazd:	2.38 pop.	5.10 rano	6.48 rano

Z Tarnowa *lokalny.*
Tarnów odjazd 5.14 po poł.
Kraków przyjazd 8.20 wiecz.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 7.30 wiecz
Kraków przyjazd: 8.7 wiecz.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 18 stycznia

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	116 —	117 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	59 —
Dukat ważny	5 60	5 70
20-frankówka	9 45	9 55
Imperyał ważny	9 72	9 82
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
5% pożyczka krajowa galicyjska	100 —	101 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 25	98 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 75	91 —
4% „ „ „ II em.	86 50	88 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 25	99 25
6% listy „ banku hipot.	100 75	101 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	104 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 25	101 50
5% listy zast. „ zwrotne za 40 lat	97 —	98 25
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 25	102 75
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 75 rub.	99 75 rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 50 rub.	87 75 rub.
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	293 —	296 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckie „ 200	166 —	167 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	297 —	303 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Kr „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 50	19 50
Losy miasta Stanisławowa	25 50	26 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 17 stycznia

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	77 20	77 35
4⅕% „ srebrna	77 70	77 90
4% „ złota	95 85	96 —
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr	119 —	120 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 25	131 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 —	139 50
„ „ 1864 „ 100 „	168 60	168 90
„ „ 1864 „ 50 „	167 50	168 50
Losy Como-Renten	39 —	40
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	96 75	97 25
Galicyjskie „ „	97 30	97 80
Morawskie „ „	104 —	104 50
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 50
Wyższo-austryackie „ „	104 50	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	98	98 50
Węgierskie „ „	97 50	98 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	95 50	96 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	134 50	135 —
6% Renta węgierska złota	118 20	118 40
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	93 50	94 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	114 75	115 —
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	205 50	206 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	280 80	281 10
„ „ węgierskie . 200 „	272 —	272 50
Depositen-Bank . 200 „	204 —	205 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	850 —	860 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 „	833 —	835 —
Unionbank . 100 „	111 25	111 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	141 —	142 —
Wied. Bankverein . 100 „	105 40	105 70
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	166 —	167 —

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	580 —	583 —
Elżbiety . 210 „ „	209 —	209 50
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	179 —	179 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2718	2723
Franciszka Józefa . 200 „ „	192 25	192 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	293 —	293 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	142 75	143 25
Lwowsko-Czern. Jassy . 200 „ „	166 75	167 25
Nordwest austr. . 200 „ „	194 75	195 25
„ Lit. B. 200 „ „	205 75	206 25
Rudolfa . 200 „ „	163 50	163 75
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	158 —	159 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	324 60	325 10
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	135 25	135 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	246 75	247 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	158 25	158 75
„ Nord-Ost . 200 „ „	158 75	159 25
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	162 —	162 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 —	119 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	104 25	104 75
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. 36 lat	101 50	102 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 —	91 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 25	98 50
5% „ „ „ nowe 37 lat	98 25	98 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.	101 —	101 25
6% „ Włość. „	— —	102 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 10	101 30
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 —	101 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	94 —	94 50
Alföld-Fiume . 200 „ „	94 80	95 10
„ Em. 1874 . 200 „ „	93 40	93 70
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	98 25	99 75
„ Em. 1862 300 „ „	98 25	99 75

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 50	102 —
„ Em. 1870 . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ 1972 . 200 „ „	101 50	102 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 —	101 50
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 25	105 75
„ „ wal. austr. . „	102 —	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 —	106 50
„ poż. 14 milion. 1882 „	105 50	106 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	104 50	104 75
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	100 80	101 20
„ Em. 1873 . 200 „ „	100 75	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	99 50	99 80
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	95 75	96 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93 —	93 50
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 —	100 —
„ III „ 1868 300 „ „	95 25	95 75
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	94 —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	101 75	102 25
„ „ Lit. B. . 200 „ „	100 40	100 80
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 50	100 70
„ Em. 1869 . 300 „ „	100 25	100 75
„ Em. 1872 . 300 „ „	100 50	— —
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	118 75	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	91 60	92 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	176 50	177 50
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	134 75	135 25
„ . 200 złr. 5%	118 30	118 60
Theissb.-Gesell. . „ „	99 25	99 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	92 20	92 50
„ II Em. 200 „ „	89 75	90 25
„ Nordost . 300 „ „	91 —	91 40
„ „ złotem . 200 „ „	112 30	112 60
„ Westbahn . 200 „ „	96 75	97 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	95 —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	114 50	115 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	122 25	122 75
„ Węgierskie „ 100	113 50	114 —
3% „ Tureckie fr. 400	24 25	24 75
Kredytowe złr. 100	170 70	171 10

	płacą	żądają
Clary złr. 42	37 75	38 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	108 25	108 75
Insbrucku „ 20	— —	— —
Keglewicha „ 10%	19 50	20 —
Krakowskie „ 20	18 —	18 50
Ofner (miasta Bu „ 40	38 50	39 25
Palfy „ 42	36 50	37 —
Rudolfa „ 10½	19 75	— —
Salma „ 42	51 50	52 50
Salzburgskie „ 20	22 75	23 50
St. Genois „ 42	47 50	48 —
Stanisławowskie „ 20	26 —	26 50
4½% Tryesteńskie „ 105	127 —	127 50
4% „ „ 50	— —	— —
Waldsteina „ 21	27 75	28 25
Windischgrätza „ 21	37 25	37 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 67
20 frankówki	9 52	9 53
Imperyały rosyjskie	9 77	9 79
Funty szterl. angielskie	11 94	11 99
Liry tureckie złote	10 77	10 79
Marki niemieckie za 100 marek	58 75	58 85
Rubel papierowy za 100	116 75	117 —

Lwów 17 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	298 —	303 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 20	99 20
4% „ „ „ „	89 50	91 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 20	99 20
6% „ „ Banku hip. gal.	100 75	101 75
6% „ „ „ włośc. galic.	100 40	101 40
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	97 25	98 40
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 17 stycznia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 65
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	87 50
kupon	— —	051

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów: **„List otwarty Jerzego Moszyńskiego do Szanownej Redakcyi „Czasu“.**

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*